

Chełm dnia 24 VI 46r.

58

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji niemieckiej.

Z chwili, kiedy kraj nasz przeszedł w ręce okupantów i odniósł ciężkie katorgi, nasze szkoły, nasze płynące wiecznie źródła wiedzy przestały istnieć... Zamieniono je baż w szpitala, baż w jakies magazyny. Zabroniono się uczyć polskiej młodzieży, która była tej nauki spragniona. Jakoby odebrano ten klucz do dalszego życia. Owszem po roku otworzono niektóre szkoły okazując niby możliwość uczenia się.

My uczyliśmy się chętnie i liczenie wstępiliśmy do niej. Lecz spał nas zawód. Uczono przedmiotów potrzebnych w życiu, lecz nie uczono tego przedmiotu, który tak bardzo jest potrzebny. Nie pogłębiali oni w nas tą historię, łez dzieje naszej ojczyzny. Nie pozwalali jej kochać. Chodziliśmy trzy dni w tygodniu, cisze przez szereg lewej zamknięci w murach, bo na boisko nie wolno wyjść. Uczyliśmy się pilnie bo i to było potrzebne. Lecz oprócz tego uczyliśmy się prywatnie. W godzinach popołudniowych ukradkiem, po cichutku, z książkami pod płaszczem przechodziliśmy ulicę Ba - nawet koło szandarmów. Choć serca były i blade twarze, lecz szliśmy by się uczyć. Był nas komplet dobranych dziewczyn. Uczyliśmy się u dobrej nauczycielki. Uczyliśmy się pilnie, by nie mieć żadnych braków. Przechodził rok, a z nim drugi.

60

Szkoły zamykano i ponownie otwierano. A my i do szkoły i do naszej „szkołki” jak nazywaliśmy nasze tajne uczucie. Bardzo często ~~do~~ skolatani strachem i groźbą, wątpiliśmy i chcieliśmy zawrócić, lecz potężna niewycieczona siła pchała nas przez te przeszkody. Jakdyby po stocznej walee zdyszane, blade, zstraszone, obohodziliśmy do naszej nauczycielki. Aż wreszcie nadszedł dzień że swobodnie bez obawy ^{możemy} uzyć się. Pewnie i bezpiecznie weszszeraamy do szkoły. Wróg pierzeń? zostawiajge posobie gruzy i zgliszera narzypch wsi i miast. Lecz nie martwi nas to bo użemy się piłnie by zbudować potężny fundament naszej ojczyzny, by żaden wróg nie mógł jej pokonać.